

FELIKS TYCH

(Warszawa)

## DRUGA MIĘDZYNARODÓWKA (1889-1914) WOBEC KWESTII NARODOWEJ

Nazwany w tytule temat przyciągał już wielu badaczy<sup>1</sup>. Jego wielostronnej syntezy jednak historiografia się nie doczekała. Obiektywną tego przyczyną jest zapewne wielowątkowość problemu, jego wielorakie w różnych krajach — których partie składały się na II Międzynarodówkę — uwarunkowania. Jakże rozbieżne opcje programowe nierzadko przy tym kłóciły się tu z postawami zajmowanymi w praktyce politycznej.

Stąd też zastrzec się wypada, że artykuł ten podejmuje jedynie próbę typologii problemu, oznaczenia pól badawczych, nie zaś skrótego ogarnięcia tematu.

Przypomnijmy tu, że II Międzynarodówka w tej postaci, w jakiej istniała do 1914 r., a więc jednoczącej wszystkie partie socjalistyczne świata — nie była nigdy jednolitym organizmem ideowo-politycznym. Nie była też nigdy instytucją scentralizowaną i zhierarchizowaną, jaką

---

<sup>1</sup> Interesujące nas tu problemy poruszają w szczególności następujące prace, które zawierają też w załączonych bibliografiach lub przypisach szeroką panoramę piśmiennictwa i źródeł tematu: J. Braunthal, *Geschichte der Internationale*, t. 1, wyd. 2, Berlin—Bonn—Bad Godesberg 1974; T. J. Burmistrova, *Leninskaja politika proletarskiego intiernacyonalizma w pieriod obrazowanija RSDRP (1894-1903)*, Moskwa 1962; także, *Nacyonalnyj wopros i raboczeje dżiżenije w Rossii*, Moskwa 1969; H. B. Davis, *Nationalism and Socialism. Marxist and Labor Theories of Nationalism*, New York 1967; E. A. Gniedina, L. W. Skorowa, *Socjalreformizm i kolonialnyj wopros*, Moskwa 1961; D. Groh, *Negative Integration und revolutionärer Attentismus*, Frankfurt/M. 1973; G. Haupt, M. Lowy, C. Weill, *Les marxistes et la question nationale 1848-1914*, Paris 1974; U. Haustein, *Sozialismus und nationale Frage in Polen*, Köln 1969; F. Tych, *Postłowie [w:] Historia Drugiej Międzynarodówki*, t. II, Warszawa 1978; H. Kohn, *Idee des Nationalismus*, Frankfurt a. M. 1965; J. Kowalski, *O niektórych współczesnych aspektach kwestii narodowej*, „Z pola walki” 1966, nr 1; *Lenin i Wostok. Sbornik statiej*, Moskwa 1960; *Mieżdunarodnoje raboczeje dżiżenije. Woprosy istorii i teorii*, t. 2-4, Moskwa 1976-80; H. Mommsen, *Nationalitätenfrage und Arbeiterbewegung*, Trier 1971; tenże, *Die Sozialdemokratie und die Nationalitätenfrage im habsburgischen Vielvölkerstaat*, Wien 1963; *Mouvements nationaux d'indépendance et classes populaires aux XIX<sup>e</sup> et XX<sup>e</sup> siècles en Occident et en Orient*, Paris 1971; W. Najdus, *SDKPiL a SDPRR 1893-1907*, Warszawa 1973; także, *Działacze zachodnioeuropejskich partii socjalistycznych o narodzie i ojczyźnie*, „Kwart. Hist.” 1978, nr 4; G. W. Strobel, *Die Partei Rosa Luxemburgs, Lenin und die SPD*, Wiesbaden 1974; Z. Solle, *Die tschechische Sozialdemokratie zwischen Nationalismus und Internationalismus*, „Archiv für Sozialgeschichte” IX, 1969; H. U. Wehler, *Sozialdemokratie und Nationalstaat. Nationalitätenfrage in Deutschland 1840-1914*, Göttingen 1971; zob. też opublikowane protokoły obrad Międzynarodowej Konferencji Historyków Ruchu Robotniczego w Linzu w 1975 r. poświęconych specjalnie temu tematowi („Klassenkampf und nationale Frage zur Zeit der II. Internationale” z referatem pod tymże tytułem autora niniejszego artykułu), *Internationale Tagung der Historiker der Arbeiterbewegung („XI. Linzer Konferenz” 1975)*, Wien 1978.

ze swym utworzeniem w 1919 r. i zinstytucjonalizowanym od wtedy podziałem międzynarodowego ruchu robotniczego stała się Międzynarodówka Komunistyczna. Była raczej federacją partii socjalistycznych, forum wymiany poglądów i pewnej koordynacji zadań politycznych ruchu socjalistycznego niż ciałem egzekutywnym.

Ta wymiana poglądów i koordynacja zadań dokonywała się przy tym aż do 1900 r. tylko na zwoływanych co kilka lat (1889, 1891, 1893, 1896, 1900) Międzynarodowych Kongresach Socjalistycznych. Dopiero w 1900 r. utworzono Międzynarodowe Biuro Socjalistyczne, spełniające funkcje koordynacyjne i zapewniające łączność afiliowanych partii między Kongresami, które później zwołano jeszcze w 1904, 1907, 1910 i 1912 r. Zebraniu się zwołanego na 23 - 29 VIII 1914 do Wiednia kolejnego Kongresu przeszkodził wybuch I wojny światowej.

Zanim jednak z wybuchem wojny światowej „pierwsza” II Międzynarodówka się rozpadła — w jej łonie ścierały się rozmaite kierunki mieszczące się w ogólnym pojęciu ówczesnego ruchu socjalistycznego czy socjaldemokratycznego: od rewolucyjnego marksizmu do reformizmu, z całą gamą stanowisk pośrednich, a także takich, które nie da się do kategorii stanowisk pośrednich zakwalifikować, jak tzw. rewolucyjny syndykalizm francuski.

To zróżnicowanie stanowisk dało o sobie znać także w kwestii narodowej. Linie podziału nie zawsze pokrywały się tu jednak z liniami podziału w sprawach taktyki walki socjalnej, w sprawach polityki społecznej. Przyczyną był tu cały zespół czynników. Trzy z nich można by jednak uznać za najważniejsze. Przede wszystkim był to dialektyczny charakter samej kwestii narodowej: ponadklasowość tej kwestii łączyła się ze zjawiskiem, że na czele ruchów narodowych stała zawsze określona klasa społeczna i że ruch narodowy miał zawsze określone klasowe implikacje.

Kolejnym czynnikiem był tu bardzo różny stopień konfliktowości kwestii narodowej w poszczególnych państwach. W niektórych, urządzonych narodowo, krajach w ogóle nie budziła ona znaczących czy zgoła żadnych konfliktów.

Trzecim elementem wreszcie był już nie stopień rozwiązania kwestii narodowej w poszczególnych krajach, lecz jej ogólny stan w świecie. Rzecz w tym, że wiele z podbitych ludów nie miało jeszcze wykształconej świadomości narodowej, zaś niektóre narody nie aspirowały jeszcze do niepodległości państwowej. Szczególnie, choć nie tylko, dotyczyło to sytuacji w koloniach<sup>2</sup>. Sytuacja w tej dziedzinie — właśnie w latach istnienia II Międzynarodówki — szybko się zmieniała. Inaczej były artykułowane aspiracje narodów podbitych czy niesamodzielnych w końcu lat osiemdziesiątych XIX w., kiedy II Międzynarodówka się rodziła, a inaczej w przededniu I wojny światowej. Inne też znajdowało to odbicie w polityce i programach partii robotniczych. Świadczył o tym choćby przykład polskiego ruchu socjalistycznego, który w końcu lat osiemdziesiątych nie wysuwał jeszcze programu niepodległościowego, a już w 1892 r. taki program sobie nadał, choć nie od razu zdecydował się wyjść z nim na forum II Międzynarodówki. W dziesięć lat od założenia II Międzynarodówki — w 1899 r. powstał program narodowości-

<sup>2</sup> Pisałem o tym bliżej we wspólnym z Jánosem Jemnitzem artykule, *II Międzynarodówka i kwestia kolonialna*, „Dzieje Najnowsze” 1979, nr 1, s. 25 - 52. Ib. literatura przedmiotu.

wy ogólnoaustriackiej socjaldemokracji, uchwalony na Kongresie w Brnie<sup>3</sup> zaś w 1902/03 r. narodził się program rosyjskiej socjaldemokracji proklamujący w słynnym punkcie 9 „prawo do samookreślenia dla wszystkich narodów wchodzących w skład państwa”<sup>4</sup>.

Dynamizm rozwoju programowego był więc w tej kwestii widoczny i nie ulega wątpliwości że na dwóch krańcach ćwierćwiecza istnienia II Międzynarodówki (1889 - 1914) inaczej nieco pojmowano kwestię narodową i inny wymiar jej też nadawano.

Na pozór wydawałoby się, że w porównaniu z czasami I Międzynarodówki nastąpił w wyraźny regres. Marks i Engels wykazywali przecież duże zainteresowanie dla kwestii polskiej i irlandzkiej. Wiadomo zresztą, że w ogóle bezpośredni asumpt do ukonstytuowania się I Międzynarodówki dał zamiar socjalistów zachodnioeuropejskich wyrażenia solidarności z powstaniem styczniowym w Polsce. „Nad kolebką Międzynarodówki stała kwestia polska” — powie później Karol Kautsky<sup>5</sup>.

Od tego czasu jednak wiele się zmieniło. Marks rozważał sytuację, kiedy ani w Rosji ani w Polsce nie było jeszcze ruchu robotniczego, kiedy caratowi od wewnątrz, w samej Rosji nic jeszcze nie zagrażało. Zmieniła się też sytuacja na zachodzie Europy. Zmieniły się od czasu powstania I Międzynarodówki zarówno ramy polityczne, w których działały tam partie robotnicze, zakres ich swobód konstytucyjnych. Zmienił się też charakter samych partii. W miejsce awangardowych, wąskich organizacji tworzących I Międzynarodówkę z jej globalną uniwersalistyczną strategią rewolucyjną — powstają teraz w Europie Zachodniej i częściowo Centralnej masowe partie socjalistyczne, ważące już znacznie — wraz ze swym wciąż rosnącym elektoratem parlamentarnym — na życiu politycznym swych krajów. Co więcej — wrastają one coraz bardziej w istniejący system polityczny. Coraz mniej z niego wyalienowane, są zaprzątnięte bardziej codziennymi sprawami klasy robotniczej, umacnianiem swej organizacji i wpływów niż odległymi „ostatcznymi” celami walki proletariackiej. Nie zostały oczywiście te cele zdjęte z porządku dziennego. W praktyce jednak nie im bywały coraz częściej podporządkowane postawy polityczne przywódców socjalistycznych.

Spojrzenie więc i na kwestię narodową musiało się różnić od czasów Marksa. Ale — jak już wspomniano — różnice w postawach nie zawsze znajdowały tu uzasadnienie w przemianach obiektywnych, leżących poza samymi partiami robotniczymi, jak również nie zawsze pokrywały się z liniami podziału w sprawach taktyki walk społecznych proletariatu.

I tak między bliskimi sobie ideowo partiami socjaldemokratycznymi jak niemiecka i austriacka — istniały bardzo poważne różnice w podejściu do kwestii narodowej. Tu można je jednak wytłumaczyć inną sytuacją obiektywną: w wielonarodowej monarchii Habsburgów, w której Austriacy stanowili mniejszość ludności, miała ta sprawa inny wymiar

<sup>3</sup> Tekst programu PPS z 1892 r. oraz program narodowościowy austriackiej socjaldemokracji z 1899 r. zob. *Polskie programy socjalistyczne 1878 - 1918*. Zebrał i opatrzył komentarzem historycznym F. Tych, Warszawa 1975, s. 216 - 60 i 411 n.

<sup>4</sup> Tekst ib. 383.

<sup>5</sup> K. Kautsky, *Finis Poloniae?*, „Die Neue Zeit” 8 VII 1896, nr 42, s. 484. Przekład polski: *Kwestia polska a ruch socjalistyczny*. Zbiór artykułów o kwestii polskiej R. Luksemburg, K. Kautskógo, F. Mehringa, Parvusa i innych z przedmową R. Luksemburg, Kraków 1905.

niż w ówczesnej Rzeszy Niemieckiej, gdzie wszystkie nie-niemieckie grupy narodowe (Polacy, Alzatzcy, nieco Duńczyków i Litwinów) łącznie stanowiły zdecydowaną mniejszość ludności państwa.

Tak samo wewnątrz lewego rewolucyjnego skrzydła II Międzynarodówki, którego najznaczniejszym przedstawicielem stanie się z czasem partia bolszewicka — mamy do czynienia z tak odmiennym stanowiskiem w kwestii narodowej kierunków bliskich sobie w sprawach ogólnej taktyki walki klasowej, jak zajmowane przez Lenina z jednej strony, a przez Różę Luksemburg — z drugiej.

Istniały zresztą i wewnątrz lewego skrzydła niemieckiej socjaldemokracji poważne różnice stanowisk w tej kwestii. Wystarczy wskazać chociażby na różnice poglądów w kwestii polskiej między tą samą Różą Luksemburg a Georgiem Ledebourem, który w tym okresie stał przecież blisko lewicy SPD<sup>6</sup>.

Istotne konsekwencje w sposobie traktowania przez II Międzynarodówkę kwestii narodowej miała okoliczność, że spośród partii 25 krajów zrzeszonych w tej organizacji, zasadniczy ton nadawały w niej partie socjalistyczne pięciu-sześciu najbardziej rozwiniętych krajów Europy Zachodniej i Centralnej (Niemiec, Francji, Anglii, Belgii, Holandii, w nieco mniejszym stopniu partia austriacka i partie krajów skandynawskich). Były to więc niemal wyłącznie kraje, dla których kwestia narodowa nie była wówczas kwestią ostrą, nie ważyła w sposób bezpośredni na wewnętrznym życiu politycznym tych państw. Partia austriacka była w tej grupie właściwie wyjątkiem ze swymi problemami narodowymi, ale nigdy — poza sprawą separatyzmu czeskich związków zawodowych w Kopenhadze w 1910 r. — nie wyszła z nimi na forum Międzynarodówki.

Trzeba sobie uprzytomnić, że w istocie spośród partii afiliowanych w II Międzynarodówce, kwestia narodową zajmowały się szerzej jedynie cztery ośrodki polityczne (podajemy je w kolejności historycznej wyłaniania się tej kwestii z piśmiennictwa politycznego tych partii): 1) polski ruch robotniczy, 2) austriacka socjaldemokracja, 3) rosyjski ruch robotniczy, 4) partie socjaldemokratyczne Zakaukazia. Później wkroczyły tu także Bałkany. Żaden z tych ośrodków nie ważył na obliczu II Międzynarodówki.

Co więcej, historyk II Międzynarodówki zmuszony jest stwierdzić, że „miarodajnej” opinii publicznej II Międzynarodówki znane były głównie prace i opinie na temat kwestii narodowej, wywodzące się tylko z tego drugiego, tj. austriackiego środowiska socjalistycznego: prace Otto Bauera, z klasyczną jego książką *Die Nationalitätenfrage und die Sozialdemokratie* (1907), z wcześniejszymi nieco pracami Karla Rennera *Staat und Nation* (1899) i *Der Kampf der oesterreichischen Nationen um den Staat* (1902), a nade wszystko z dyskusjami wokół narodowościowego programu brneńskiego. Były też oczywiście znane prace Karola Kautskiego<sup>7</sup>. Mało kto natomiast wiedział, poza samymi partiami, których to dotyczyło, o dyskusjach w kwestii narodowej toczących się w rosyjskim,

<sup>6</sup> Piszą o tym m.in.: F. Hawranek, *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku w latach 1890 - 1914*, Opole 1977; W. Zieliński, *Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego 1890/93 - 1914*, Katowice 1978; U. Ratz, *Georg Ledebour 1850 - 1947. Weg und Wirken eines sozialistischen Politikers*, Berlin 1969; zob. też wymienione w przypisie 1 monografie G. W. Strobla i H.U. Wehlera.

<sup>7</sup> Wykaz jego prac o kwestii narodowej zob. w: W. Blumenberg, *Karl Kautskys literarisches Werk. Eine bibliographische Übersicht*, Haga 1960.

polskim czy kaukaskim ruchu robotniczym. Dużą rolę odgrywała tu oczywiście bariera językowa, ale nie mniej może istotna była okoliczność, że sprawy tego regionu były przez partie nadające zasadniczy ton II Międzynarodówce traktowane jako drugorzędne. Wynikało to nie tylko z zaabsorbowania własnymi sprawami przez takie partie, jak niemiecka, francuska, angielska, holenderska czy belgijska, ale i z przekonania, że losy kapitalizmu rozstrzygają się właśnie tu, na ich terytorium, najbardziej rozwiniętym społecznie, a nie w „egzotycznych” i na ogół mało docenianych pod względem ich potencjału rewolucyjnego (przynajmniej do rewolucji 1905 r.) państwach Europy Wschodniej czy Południowo-Wschodniej.

Pozostaje faktem, że do końca istnienia II Międzynarodówki prace W. I. Lenina na temat kwestii narodowej były prawie nieznanne w środowisku zachodnich partii.

Początkowo Międzynarodówka jakby w ogóle kwestii narodowej nie zauważyła. Traktowała ją jako sprawę rozwiązana już przez rewolucje burżuazyjno-demokratyczne, a tym gdzie ich jeszcze nie było, jako obumierający proces należący raczej do przeszłości społeczno-politycznych, niż — jak to było w rzeczywistości — do przyszłości całych regionów kuli ziemskiej.

Przywódcom „miarodajnych” partii II Międzynarodówki wydawało się, że zakończenie procesów zjednoczenia narodowego Niemiec i Włoch skreśliło jakby kwestię narodową z listy trosk politycznych partii socjaldemokratycznych Europy Zachodniej i Centralnej. Wypracowanie zaś modus vivendi w tej kwestii dla większych organizmów wielonarodowych Europy: Austro-Węgier i Rosji pozostawiono partiom socjalistycznym w tych państwach. W każdym razie istnienie takich wielonarodowych dużych organizmów państwowych w Europie ówczesnej traktowane było na ogół nawet w środowisku socjalistycznym, jako coś naturalnego, nie grożącego jakąś eksplozją polityczną.

Kiedy niespodziewanie dla wielu kwestia narodowa w latach dziewięćdziesiątych zaczęła już wyraźnie wdzierać się na teren nowożytnego ruchu socjalistycznego — istniała, generalnie rzecz biorąc, wyraźna tendencja, by potraktować ją jako czynnik interferujący z klasowymi, uniwersalistycznymi celami ruchu. Później część działaczy II Międzynarodówki — pod naciskiem rzeczywistości — zaczęła zmieniać zdanie. Nade wszystko jednak przyszli ludzie nowi: Lenin, później Bauer, którzy rozumieli wagę tej sprawy dla ruchu robotniczego. Nie zdolali jednak wkroczyć z tą problematyką na właściwe forum Międzynarodówki.

W rezultacie więc na żadnym ze swoich dziewięciu Międzynarodowych Kongresów Socjalistycznych II Międzynarodówka nie postawiła na porządku obrad kwestii narodowej. Jedyne zaś wypadek, kiedy poza głównym porządkiem dziennym zajęła się epizodycznie tą sprawą, miał miejsce na Kongresie Londyńskim 1896 r. Spowodowane to było faktem, że Polska Partia Socjalistyczna zgłosiła na Kongres projekt rezolucji, postulującej, by II Międzynarodówka oficjalnie wysunęła żądanie niepodległości Polski. Rezolucja ta miała swoich zwolenników także poza polskim ruchem robotniczym. Poparli ją m.in. Wilhelm Liebknecht i Antonio Labriola. Sam zaś postulat niepodległości Polski (choć nie w wersji sformułowanej przez PPS) popierali także działacze tego wymiaru, co Jerzy Plechanow i Karol Kautsky. Wniosek PPS napotkał jednak sprzeciw wewnątrz polskiego ruchu robotniczego (Róża Luksemburg) a przede wszystkim niechęć do podniesienia tej kwestii na forum Międzynarod-

dówki ze strony czołowych jej partii i najbardziej wpływowych przywódców<sup>8</sup>.

W rezultacie Komisja Polityczna Kongresu w ogóle nie wniosła projektu rezolucji PPS na plenarne posiedzenie Kongresu. Jedyne w ogólnej rezolucji dotyczącej akcji politycznej znalazł się, w jej trzecim punkcie, ogólnikowy akapit mówiący o poparciu „prawa do samookreślenia” wszystkich uciskanych narodów. Słowo „Polska” w ogóle w rezolucji nie pada:

„Kongres oświadcza, że opowiada się za pełnym prawem do samookreślenia wszystkich narodów i wyraża swą sympatię dla robotników wszystkich krajów, które obecnie cierpią pod jarzmem militarystycznego, narodowego lub innego despotyzmu, wzywa robotników wszystkich tych krajów, by przyłączyli się do szeregów klasowo uświadomionych robotników całego świata i wspólnie z nimi walczyli o zwycięstwo nad międzynarodowym kapitalizmem i realizację celów międzynarodowej socjaldemokracji”<sup>9</sup>.

Dwa czynniki określały przede wszystkim tę ostrożną, a niekiedy wręcz krytyczną postawę przywódców zachodnioeuropejskiej socjaldemokracji, wobec niepodległościowej rezolucji PPS.

Pierwszy można by nazwać umownie — doktrynalnym. Obawiano się, by hasła narodowe nie zasłoniły obozu przeciwników klasowych, społecznych, nie zakłóciły procesu emancypacji politycznej robotników. Sądzono, że mogą one stanowić pomost ku robotnikom ze strony rozmaitych kierunków niesocjalistycznych nawet socjalizmowi wrogich; że mogą odwracać uwagę robotników od ich głównego zadania — walki klasowej o własne wyzwolenie społeczne.

Wiązały się często z tym postawy tkwiące bardziej w sferze sentymentu niż precyzyjnej strategii. Można by je w ślad za Otto Bauerem nazwać „naiwnym kosmopolityzmem”, lub idąc za wyrażeniem Kelles-Krauzza — „utopijnym internacjonalizmem”. Było to ogólne przeświadczenie, że rzeczą partii proletariatu, a co za tym idzie — Międzynarodówki Socjalistycznej, jest kruszenie barier narodowych między robotnikami różnych krajów, nie zaś zajmowanie się tworzeniem nowych państw kapitalistycznych czy konstytuowaniem nowych narodów. Świat był dychotomicznie podzielony na dwa obozy: „międzynarodówkę proletariatu” i „międzynarodówkę kapitalistów”. Wyrazicielem tego poglądu, popartego przez wielu zachodnioeuropejskich przywódców politycznych była m.in. także Róża Luksemburg, gdy w projekcie swej „kontrezolucji” wyraziła zdanie, że „ostateczne zniesienie ucisku narodowego może być osiągnięte tylko za pomocą zniesienia porządku kapitalistycznego — tego źródła wszelkiego ucisku; że przeto najskuteczniejszym środkiem osiągnięcia wyzwolenia narodowego jest wzmocnienie solidarności międzynarodowej robotników wszystkich krajów i połączenie się robotników

<sup>8</sup> O genezie i losach wniosku PPS na Kongres Londyński, zabiegach dyplomatycznych wokół tej sprawy oraz towarzyszącej jej międzynarodowej debacie prasowej pisze szczegółowo w odrębnym szkicu, *Kwestia polska na Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w Londynie 1896 r.* w mej książce *Socjalistyczna irredenta* (w druku). Skrócona angielska wersja tego szkicu w „Acta Poloniae Historica” nr 46.

<sup>9</sup> *Verhandlungen und Beschlüsse des Internationalen Sozialistischen Arbeiter — und Gewerkschafts-Kongresses zu London vom 27. Juli bis 1. August 1896*, Berlin 1896, s. 66. Tekst polski w: *SDKPiL. Materiały i dokumenty*. t. I, cz. 1, oprac. H. Buczek i F. Tych, Warszawa 1957, s. 436.

w każdym państwie, bez względu na ich różnice narodowościowe, w celu prowadzenia wspólnej akcji politycznej na gruncie walki klasowej”<sup>10</sup>.

Wybitny i wpływowy na terenie II Międzynarodówki socjalistyczny działacz francuski Louis Dubreuilh, gdy Kazimierz Kelles-Krauz zabiegać będzie u niego o poparcie dla niepodległościowej rezolucji PPS na Kongres Londyński, zareaguje podobnie: „Zrozumieć nie może — relacjonował rozmowę z nim Kelles-Krauz — że my chcemy zdobyć niepodległość przed wprowadzeniem socjalizmu, jako etap, jako minimum — choć mu perswaduję że przecie oni [francuscy socjaliści] znieść senat, a Belgijczycy i Austriacy zdobyć powszechne głosowanie też chcą przed obaleniem kapitalizmu, choć socjalizm wszak też i polityczną, nie tylko narodową, zupełną wolność przyniesie”<sup>11</sup>.

Czynnik drugi, wiążący się wprawdzie z poprzednio wymienionymi motywacjami, miał jednak inną genezę i inną dominantę. Wynikał on ze stopniowej integracji zachodnioeuropejskiej socjaldemokracji z istniejącymi strukturami państwowymi, co — tak drastycznie i niespodziewanie dla wielu — dało o sobie znać z wybuchem I wojny światowej, a co dojrzewało przecież stopniowo od lat, wraz z przekształcaniem się organizacji socjalistycznych z awangardowych grup w masowe partie. Była to postawa, którą może najkrócej i najlapidarniej wyraził przywódca socjalistycznej lewicy francuskiej Jules Guesde również w rozmowie z Kazimierzem Kelles-Krauzem na temat tegoż projektu rezolucji PPS: „Ależ to niemożliwe! Kongres międzynarodowy nie może nic podobnego przyjąć, nie może przerobić mapy Europy”<sup>12</sup>.

Zaś Ignaz Auer, sekretarz Socjaldemokratycznej Partii Niemiec i członek jej pięcioosobowego kierownictwa (Vorstandu), zarzucał Karolowi Kautskiemu po ukazaniu się w „Neue Zeit” jego — opowiadającego się za hasłem niepodległości — artykułu *Finis Poloniae?*, że rozpatruje kwestię polską tak jak by dotyczyła tylko Rosji, gdy w rzeczywistości dotyczy ona przecież także Prus i Austrii. Uważał, że cały teren „von Memel bis zur Oder” („od Kłajpedy do Odry”) należy traktować jako pas ochronny przed „wschodnim barbarzyństwem” i stąd nie można nic z tego terytorium oddawać Polsce. „Naturalnie Kongres Londyński będzie głosował za odbudową [Polski], ale nie będzie to jedynym głupstwem, które uczyni”<sup>13</sup>. Kongres zresztą — jak wiemy — tego „głupstwa” nie uczynił.

Jak widać opory przeciwko polskiej rezolucji niepodległościowej występowały u zachodnioeuropejskich przywódców socjaldemokratycznych w różnych układach i komponentach. Stanowiły mieszaninę ortodoksyjnych resentymentów z zupełnie nowoczesnymi uwarunkowaniami politycznymi, tyle że niewiele mającymi wspólnego z dawnymi ideałami marksistowskiej „Międzynarodówki”. Łącznie miały jednak fatalny wpływ na losy polskiej rezolucji.

Trzeba to zresztą wyraźnie powiedzieć, że wnosząc swą rezolucję na Kongres, PPS nie miała na względzie poddania pod obrady Międzyna-

<sup>10</sup> SDKPiL. *Materiały i dokumenty*, s. 435.

<sup>11</sup> K. Kelles-Krauz z Paryża 29 VI 1896 do Centralizacji Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich (ZZSP) w Londynie, Centralne Archiwum KC PZPR 305(VII) 50 k. 74.

<sup>12</sup> K. Kelles-Krauz z Paryża 15 III 1896 do Centralizacji ZZSP w Londynie, ib. k. 39.

<sup>13</sup> Ignaz Auer z Berlina 23 VII 1896 do Kautskiego. Archiwum Międzynarodowego Instytutu Historii Społecznej w Amsterdamie, Archiv Kautsky D. II/224.

rodówki kwestii narodowej „jako takiej”, lecz jedynie i konkretnie sprawy niepodległości Polski.

Stała za tym intencja PPS „umiędzynarodowienia” postulatu niepodległości Polski wprowadzonego trzy lata wcześniej do programu tej powstającej wówczas partii. Powołując się tu zresztą na precedens historyczny: specjalne poparcie dla sprawy niepodległości Polski ze strony I Międzynarodówki — chciano uzyskać takie samo poparcie ze strony II Międzynarodówki.

To wyłączone i wyjątkowe potraktowanie kwestii polskiej, jakiego faktycznie domaga się rezolucja PPS, budziło zastrzeżenia wielu socjalistów europejskich. Mimo iż sprawa dotyczyła największego ze zniewolonych narodów europejskich, kraju o wielesetwiekowych tradycjach własnej państwowości i w tym sensie była wyjątkowa — na Kongresie podnoszono, że naród polski nie jest jedynym z pozbawionych niepodległości narodów choćby tylko na tym kontynencie. To również przyczyniło się do odrzucenia rezolucji PPS.

Także wewnątrz samej PPS interpretacja hasła niepodległości Polski w programie partii i stojące za tym motywacje — nie były jednolite. Gdy dla jednych (J. Piłsudski, L. Wasilewski, W. Jodko-Narkiewicz i in.) było to po prostu ulokowanie aspiracji niepodległościowych w jedynym prężnym ruchu politycznym, który zdolny był wówczas podjąć walkę antycarską i rzeczywiście to uczynił — to dla drugich (przede wszystkim projektodawcy rezolucji PPS na Kongres Londyński, Kazimierza Kelles-Krauza) hasło niepodległości Polski miało głęboki sens klasowy, miało służyć celom proletariackim. Wielokrotnie formułował pogląd, że „niepodległość Polski dla proletariatu, a nie proletariatu dla niepodległości Polski”<sup>14</sup>. Sens tego stwierdzenia był wielowymiarowy. Oznaczał on, że równouprawnienie narodowe, zniesienie ucisku narodowego jest demokratycznym postulatem, który winien wyprzedzać rewolucję socjalistyczną, że proletariatu będzie łatwiej walczyć o socjalizm w kraju niepodległym, m.in. dlatego że odzyskanie niepodległości „oczyści” niejako pole zmagania klasowych. Oznaczał on jednak także, że proletariatu nie może w swej walce o niepodległość być instrumentem innych klas i warstw.

Poza tym, gdy dla Piłsudskiego droga do niepodległości prowadziła poprzez polską irredentę, z konfliktem wojennym mocarstw europejskich, jako jej strategicznym punktem wyjścia — dla Kelles-Krauza „jedyną pewną i niewątpliwą sposobnością zdobycia niepodległości będzie ruch rewolucyjny w Zachodniej Europie”<sup>15</sup>. Kiedy formułował ten ostatni pogląd, (1901) na ruch rewolucyjny w Rosji jeszcze nie liczył. Z wybuchem rewolucji 1905 r., na kilka miesięcy przed swą śmiercią, musiał jednak zrewidować swój pesymistyczny pogląd na perspektywę powiązania polskich dążeń niepodległościowych z sukcesem rewolucji w samej Rosji.

Do sprawy miejsca PPS w II Międzynarodówce w interesującej nas tu kwestii wypadnie jeszcze w artykule powrócić. Tu stwierdzimy tylko, że mimo iż w ostatecznym rachunku polskim socjalistom nie udało się spowodować, by sprawa odzyskania niepodległości przez Polskę stała się specjalnym przedmiotem zainteresowania II Międzynarodówki — to je-

<sup>14</sup> Myśl tę wypowiadał niejednokrotnie m.in. w broszurach, *Klasowość naszego programu* (1894) oraz *Niepodległość Polski w programie socjalistycznym* (1899). Zob. K. Kelles-Krauz, *Pisma wybrane*, t. 2, Warszawa 1962, s. 5-30 i 125-68.

<sup>15</sup> K. Kelles-Krauz z Wiednia 26 V 1901 do Komitetu Zagranicznego PPS, CA KC PZPR 305(VII) 50 k. 99.



dnak ich inicjatywa nie pozostała bez szerszych dla Międzynarodówki skutków. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że jeśli w ogóle zajęła się ona wtedy, choćby w ten skromny sposób, kwestią narodową i przyjęła ową klasyczną odtąd formułę — zaadoptowaną potem także przez W. I. Lenina — „o prawie każdego narodu do samookreślenia”, to stało się tak właśnie i tylko za sprawą polskiego wniosku. Potwierdzić tę rolę Polaków miał nawet — według „Naprzodu” — sam referent, przewodniczący Komisji Politycznej na Kongresie, wybitny angielski przywódca Socjalistyczny Georg Lansbury, który „wyraźnie podniósł, że rezolucja powyższa została wywołana wnioskiem Polaków i że Komisja jednomyślnie ją postawiła ze względu na wszystkie ujarzmione narody”<sup>16</sup>.

Jest zresztą ogólnie przyjęte w literaturze przedmiotu uważać że formuła uchwały londyńskiej 1896 r. o prawie uciskanych narodów do samookreślenia stała się trwałym dorobkiem międzynarodowego ruchu robotniczego.

Od tej uchwały do zrozumienia strategicznego znaczenia ruchów narodowościowych w walce antyimperialistycznej było jednak jeszcze daleko. W wypadku rezolucji londyńskiej można by to oczywiście położyć na karb tego, że po prostu sytuacja obiektywna mało jeszcze dostarczała przesłanek do takiego potraktowania ruchów narodowyzwoleńczych. Można by, gdyby nie okoliczność, że i w późniejszych latach — które w pełni pozwołyłyby już na takie potraktowanie sprawy — II Międzynarodówka w istocie do kwestii narodowej nie wróciła.

Później bowiem kwestia narodowa już tylko marginalnie pojawia się na forum Międzynarodówki w 1910 r., gdy na Kongresie Kopenhaskim dyskutowano nad separatystyczną polityką czeskich socjaldemokratycznych związków wobec związków ogólnoaustriackich. Nie rozwinęła się jednak ta dyskusja w szerszą debatę nad stosunkiem ruchu robotniczego do kwestii narodowej. Kwestii kolonialnej zaś — jak już wspomniano — większość II Międzynarodówki nie traktowała w istocie jako kwestii narodowej. Przypomnijmy tu, że jedynym członkiem Komisji Polityki Kolonialnej na Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w Stuttgarcie w 1907 r., który opowiedział się za dążeniem narodów Indii do samostanowienia był Julian Marchlewski.

Fakt, że II Międzynarodówka w tak małym stopniu zajmowała się kwestią narodową i kolonialną nie wynikał jednak tylko z tego, że dominujący ton tej instytucji nadawały partie Europy Zachodniej, a więc partie krajów panujących a nie uciskanych, zniewalających a nie zniewolonych. Przyczyny były szersze: nacisk kwestii narodowej i kolonialnej na rzeczywistość świata był znacznie mniejszy w latach początków działalności II Międzynarodówki niż u jej schyłku. Koniec XIX w. dopiero z a p o c z ą t k o w a ł nowożytną kwestię narodową. Dla ludzi XIX w. czy nawet początków XX w., pojęcie państwa wielonarodowego (a pokrywały one wtedy większość terytorium Europy) nie było czymś sztucznym czy nienaturalnym. Jednakże na tych samych terenach, gdzie jeszcze kilka dziesięcioleci wcześniej idee państwa wielonarodowego, ale nie stosującego zbyt drastycznych form ucisku czy dyskryminacji narodowej względnie dobrze znoszono — później zaczęto ją gwałtownie odrzucać. Było to oczywiście związane z niebывалым dotąd przyspieszeniem narodotwórczych procesów ekonomicznych, kulturowych i cywilizacyjnych

<sup>16</sup> I. Daszyński, *Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny w Londynie*, „Naprzód” 20 VIII 1896, nr 34, s. 2.

w końcu XIX i w XX w., z tworzeniem się nowych rynków kapitalistycznych, z szerokim rozwojem oświaty, czytelnictwa, burzliwą rozbudową środków komunikacji fizycznej i umysłowej, będących w stanie szybko i efektywnie przenieść i upowszechnić takie zjawiska sfery ideologii i polityki.

Wynikiem tych procesów było także przyspieszenie artykułowania świadomości narodowej i aspiracji narodowych. To ogólne przyspieszenie szeroko pojętej komunikacji spowodowało wśród milionów ludzi inne spojrzenie na świat i na ich własne miejsce w tym świecie, świadomość nierównomierności rozwoju politycznego i ekonomicznego tak spotęgowaną przez nowożytny kapitalizm i jego imperialistyczne stadium.

Ewolucja myśli marksistowskiej i stanowiska ruchu robotniczego w kwestii narodowej była więc przede wszystkim odbiciem nacisku obiektywnej sytuacji, zmiany układów socjalnopolitycznych, które tą ewolucję ideologiczną stymulowały. Ewolucja ta nie dokonywała się jednak w instytucjonalnych ramach II Międzynarodówki, na forum jej Kongresów.

Stosunkowo skromne odbicie kwestii narodowej w uchwałach Międzynarodowych Kongresów Socjalistycznych byłoby mylące, gdyby chcieć na tej podstawie sądzić o tym, co się działo w poszczególnych partiach, składających się na II Międzynarodówkę. Zupełnie nie odbijały one tych ciekawych poszukiwań i dyskusji w kwestii narodowej, które miały miejsce od drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych w ogólnoaustriackiej socjaldemokracji, w polskim ruchu robotniczym, później (szczególnie od momentu ukazania się w 1903 r. artykułu Lenina *Kwestia narodowa w naszym programie*)<sup>17</sup> także w SDPRR. Nawet międzynarodowa polemika prasowa wokół rezolucji polskiej na Kongres Londyński dostarczyła tu przecież wiele ciekawego materiału<sup>18</sup>, który zupełnie nie znalazł odbicia na Kongresie.

Stąd też pogląd na stanowisko II Międzynarodówki i jej kręgu politycznego w kwestii narodowej dać może dopiero wyjście poza uchwały Kongresów oraz Międzynarodowego Biura Socjalistycznego, wejrzenie natomiast w postawę poszczególnych partii i kierunków w ówczesnym ruchu socjaldemokratycznym.

Z pewnym uproszczeniem można w łonie partii składających się na II Międzynarodówkę wyróżnić w kwestii narodowej kilka typowych stanowisk. Spróbujemy wskazać na nie w tej kolejności, w jakiej historycznie się one pojawiły, choć później występowały one już równolegle:

1) Stanowisko d o m i n u j ą c e w partiach Europy Zachodniej i Centralnej o najwcześniej rozwiniętym ruchu socjalistycznym, nadających zasadniczy ton II Międzynarodówce, sprowadzało się, z grubsza biorąc, do tego, by nie włączać do programu zadań politycznych proletariatu sprawy rewizji istniejących ówczesnie granic państwowych w Europie. A więc — przykładowo — że francuscy socjaliści nie powinni podnosić sprawy Alzacji, włoscy — sprawy Okręgu Triesteńskiego, tym bardziej zaś, nie powinno się popierać żadnych dążeń odśrodkowych. Walka klasowa proletariatu winna się toczyć w ramach istniejących państw, a tam gdzie są wielonarodowe, winna ona być prowadzona w internacjonalistycznej jedności. W praktycznej polityce oznaczało to tendencję do utrzymania istniejącej wówczas, przed 1914 r., mapy politycznej świata, istniejących granic i państw, z zagwarantowaniem mniejszościowym narodowym i na-

<sup>17</sup> W. Lenin, *Dzieła*, t. 6, Warszawa 1952, s. 465 - 74.

<sup>18</sup> Materiały tej polemiki prasowej z 1896 r. zostały zebrane w oddzielnym tomie i wydane w 1905 r. przez SDKPiL. Zob. przypis 5.

rodod podbitym możliwie szerokich praw demokratycznych, także w zakresie kultury narodowej, języka itp., ale bez prawa do oderwania się i usamodzielnienia państwowego.

Typowe było tu stanowisko kierownictwa SPD wobec kwestii polskiej w państwie niemieckim. Jeżeli uznawano dążenie Polaków do niepodległości — to z reguły (choć były od niej i wyjątki) jedynie jako wyzwolenie się spod panowania rosyjskiego. Jeżeli oficjalnie socjaldemokracja niemiecka zwalczała politykę germanizatorską rządu wobec Polaków — to w prywatnej rozmowie sekretarz SPD Ignaz Auer w 1898 r. powie: „Wir alle fünf im Parteivorstand betrachten die Unabhängigkeit Polens als einen Unsinn, eine Phantasie”, doda też swój własny pogląd, że „man kann den polnischen Arbeitern keinen grösseren Gefallen tun, als sie zu germanisieren aber man darf es den Leuten nicht sagen”<sup>19</sup>.

W wielonarodowej monarchii Habsburgów socjaliści musieli już mieć jakiś wyraźny demokratyczny program narodowy, od którego SPD — z uwagi na przytłaczającą liczbę Niemców w państwie — uważała się w ogóle za zwolnioną i rzeczywiście takiego programu nie posiadała. Ale nawet w socjaldemokracji austriackiej z jej demokratycznym brneńskim programem narodowym z 1899 r. — nienaruszalność terytorium państwa była w istocie dogmatem. Nie dopuszczano myśli, by któryś z narodów zechciał się usamodzielnić, choć tolerowano niepodległościową retorykę PPS-D Galicji, będącej przecież autonomiczną częścią ogólnoaustriackiej socjaldemokracji.

Ten panujący niemal powszechnie wśród miarodajnych działaczy II Międzynarodówki consensus, że socjaldemokracja winna prowadzić swą walkę o socjalizm bez naruszania przed rewolucją mapy państwowej Europy — mieścił jednak w sobie bardzo szeroki zestaw motywacji i dia-metralnie nieraz różnych postaw ideologicznych. Mieścili się w tym zestawie z jednej strony tacy ludzie lewicy socjalistycznej, jak Róża Luksemburg, czy Jules Guesde, z drugiej zaś niewątpliwi przedstawiciele prawego skrzydła socjaldemokracji, jak chociażby wspomniany tu już Ignaz Auer.

Gdy u jednych było to stanowisko motywowane rzeczywistością — choć dogmatycznie przecie pojmowaną — troską o zachowanie klasowo-socjalnych pryncypiów ruchu robotniczego, o to by stać jak najdalej od wszystkiego, co sasiaduje z solidaryzmem społecznym i nie rozprasać sił proletariatu na tworzenie nowych narodowych państw burżuazyjnych, gdy stoi przed nim zadanie stworzenia własnej, bezpaństwowej społeczności (później to stanowisko zostanie sprecyzowane teoretycznie w stanowisku przedleninowskiej lewicy rewolucyjnej), u innych, a dotyczyło to z reguły przedstawicieli narodu panującego w państwach wielonarodowych, stanowisko to służyło — świadomie lub podświadomie — za tarczę dla zachowania ich państwa w jego istniejących granicach, z pogwałceniem prawa narodów ujarzmionych do samookreślenia aż do oderwania. Na prawym skrzydle ruchu — często chodziło tu zresztą nie tylko o zachowanie istniejącego państwa w dotychczasowych granicach, ale i w dotychczasowym kształcie socjalnym. Te różne motywacje zbliżonego na pozór stanowiska ujawniły się jednak w pełni — jak i wiele innych podskórnych zjawisk w II Międzynarodówce — dopiero znacznie później, w niektórych wypadkach dopiero w przededniu czy w samym momencie wybuchu I wojny światowej. Stąd np. tak paradoksal-

<sup>19</sup> R. Luksemburg, *Listy do Leona Jogichesa-Tyszki*. Zebrał, słowem wstępnym i przypisami opatrzył F. Tych, t. I, Warszawa 1968, s. 171.

ne na pozór zjawisko, że lewica w SPD nie znalazła się nigdy wcześniej w konflikcie z prawym i centrystowskim skrzydłem partii na tle kwestii narodowej, choć toczono spory w wielu innych zagadnieniach.

To pozornie jednolite stanowisko w kwestii narodowej tych partii, które dominowały w II Międzynarodówce, było zresztą częścią szerszego zjawiska, charakterystycznego dla tej instytucji, a tak dobrze znanego historykom: sprzeczności między ortodoksyjną fasadą ideologiczną, a rzeczywistymi postawami, które poza nią stały i które coraz częściej znaczone były przez proces integrowania się prawicy i centrum socjaldemokratycznego z istniejącym państwem.

2) Zarysowane dopiero w ciągu lat dziewięćdziesiątych stanowisko samodzielnych (jak PPS zaboru rosyjskiego), czy autonomicznych wobec partii ogólnopaństwowej (jak czeska socjaldemokracja, PPS zaboru pruskiego, czy żydowski „Bund”), które prowadziły w zasadzie politykę odśrodkową. (Z tym oczywistym zastrzeżeniem, że w wypadku separatystycznej taktyki „Bundu” chodziło nie o separatyzm narodowo-terytorialny w stosunku do partii socjaldemokratycznej i proletariatu narodu panującego, jak w wypadku PPS czy czeskiej socjaldemokracji, lecz o nie mieszczący się w kategoriach terytorialnych separatyzm polityczno-kulturalny w stosunku do wszystkich innych partii robotniczych wielonarodowego imperium).

3) Najmniej liczne reprezentowane stanowisko (niekiedy wewnątrz tych samych partii, które wymieniliśmy w punkcie poprzednim) sprawa- dzające się do tego, by nie tylko u z n a ć w programie, ale i dążyć do r e a l i z a c j i, gdy tylko nadarzy się ku temu sposobność, prawo narodów zależnych do niepodległości, z myślą jednak o klasowych celach walki proletariatu i w ścisłym z nimi powiązaniu. W polskim ruchu socjalistycznym najwybitniejszym reprezentantem tego stanowiska był Kelles-Krauz, po 1905 r. także niektórzy działacze PPS-Lewicy. W Niemczech stanowisko to było, wydaje się, bliskie Kautskiemu w latach dziewięćdziesiątych XIX w. Nie było ono też sprzeczne z poglądem Lenina.

4) Stanowisko popierające postulaty niepodległościowe w europejskim ruchu socjalistycznym, ale tylko gdy nie było to wymierzone w ich państwo, lecz w carat rosyjski (typowi reprezentanci: Wilhelm Liebknecht w Niemczech lub Victor Adler w Austrii).

5) Poglądy tzw. syndykalizmu rewolucyjnego we Francji z wpływami także w innych krajach (typowy przedstawiciel Gustav Hervé i jego programowa broszura z 1906 r. *Leur patrie*). Wywodził on swą genealogię w tej kwestii w znacznej mierze z proudhonowskiego nihilizmu narodowego. Herveiści odrzucali w ogóle zasadność kategorii „narodu” w rozdartym sprzecznościami klasowymi społeczeństwie kapitalistycznym. Twierdzili, że pojęcie to jest fikcją stwarzaną przez klasy posiadające w ich własnym interesie. Zbliżone poglądy odnajdziemy w wielu innych ugrupowaniach ówczesnej francuskiej skrajnej lewicy: od anarchistów do lewicy socjalistycznej uznającej zasadność akcji na gruncie istniejących instytucji politycznych.

Nie chodzi tu tylko o ideologów, jak Hubert Lagardelle, Gustav Hervé czy Jean Allemane, ale o autentyczne nastroje całych grup działaczy robotniczych. Reprezentatywnym odbiciem stanowisk w tej dziedzinie jest znana ankieta pisma „Mouvement Socialiste” z 1905 r. na temat stosunku klasy robotniczej do idei ojczyzny (*L'idée de patrie et la classe ouvrière*) z wypowiedziami ponad 60 francuskich działaczy socjalistycznych.

To skrajne stanowisko doprowadzi wielu przedstawicieli tego kierunku z wybuchem I wojny światowej do pozycji diametralnie przeciwnych negacji istnienia kategorii narodu. Znajdą się oni — jak sam Hervé — wśród zagorzałych szowinistów.

6) Jako odrębną grupę wyodrębnić by trzeba we francuskim socjalizmie określony typ nacjonalizmu opierający się na rewolucyjnych jakobińskich tradycjach, a wiążący się z przekonaniem o określonym postępnictwie demokratycznym i republikańskim Francji. W znacznej mierze reprezentował to stanowisko Jean Jaurès, szczególnie we wcześniejszym okresie swej działalności socjalistycznej.

7) Stanowisko leninowskie, które w tej sprawie formowało się od przełomu wieków, aż po lata I wojny światowej. Jego cechą charakterystyczną było połączenie (gdyż oddzielnie występowały one i wśród przedstawicieli innych kierunków) następujących elementów: zrozumienie dla rosnącego znaczenia kwestii narodowej we współczesnym świecie; rozróżnienie nacjonalizmów narodów uciskających i uciskanych; proklamowanie demokratycznej zasady prawa wszystkich narodów do samookreślenia aż do oderwania; analizowanie wszystkich ruchów narodowych z punktu widzenia interesów walki klasowej proletariatu i bezwzględne podporządkowanie kwestii narodowej celem rewolucji proletariackiej; dialektyczne traktowanie wzajemnego stosunku między internacjonalizmem proletariackim a postawą patriotyczną (vide znany artykuł Lenina z grudnia 1914 r. *O dumie narodowej Wielkorusów*<sup>20</sup>), obcość wszelkiemu szowinizmowi narodowemu czy wielkomocarstwowemu — obranie za decydujące kryterium przy ocenie kwestii „obrony narodowej” interesów postępu społecznego w kraju i doprowadzenie tego stanowiska do ostatecznych konsekwencji (zdecydowana orientacja partii bolszewickiej na klęskę wojenną rządu carskiego w wojnie rosyjsko-japońskiej 1904 - 1905, mimo iż stroną, która rozpoczęła tę wojnę, była Japonia oraz taka sama orientacja w okresie I wojny światowej, mimo że wojnę wypowiedziały Rosji Niemcy, a nie odwrotnie. W obu wypadkach u źródła tego stanowiska stał przełożony na kategorie socjalno-polityczne określony patriotyzm: dążenie do otworzenia nowych perspektyw rozwojowych przed uciskanym przez carat narodem rosyjskim); traktowanie internacjonalizmu proletariackiego nie tylko jako „wyznania wiary”, ale jako określonej strategii walki proletariackiej, nade wszystko zaś traktowanie ruchów narodowowyzwoleńczych jako sojusznika rewolucji socjalistycznej, jako czynnika rozsadzającego struktury polityczne kapitalizmu i mocarstw imperialistycznych.

Lenin nie absolutyzował ruchów narodowych, zawsze postulował konkretną analizę skutków, jaki dany ruch narodowy niesie ze sobą dla sprawy rewolucji socjalistycznej. Leninowska teoria hegemonii proletariatu w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej i wskazanie przezeń na możliwości przerastania tej rewolucji w rewolucję socjalistyczną stawiała sprawę ruchów narodowych w zupełnie nowym kontekście politycznym: jej bezpośrednich pozytywnych związków ze sprawą objęcia władzy przez partię rewolucyjną. Lenin był pierwszym teoretykiem epoki II Międzynarodówki, który dostrzegł w ruchach narodowych nie tylko przejaw walki z uciskiem i nierównością, ale również czynnik rozsadzający i osłabiający mocarstwa imperialistyczne, sojusznika rewolucji proletariackiej. Inaczej mówiąc — spojrzal na to zjawisko także, jako na problem

<sup>20</sup> W. Lenin, *Dzieła*, t. 21, Warszawa 1951, s. 95 - 9.

sojusznika rewolucyjnego proletariatu i jego partii w walce o władzę.

8) Szowinistyczne stanowisko niektórych przedstawicieli prawicy partii II Międzynarodówki, popierające politykę ekspansji i podbojów ze strony swych własnych rządów imperialistycznych lub udział własnego rządu w wojnie.

Niekiedy działo się to pod pretekstem „cywilizacyjnej” misji, które ich państwa mają jakoby do spełnienia w koloniach, po to by „pokojowymi środkami” pomóc ludom kolonialnym; niekiedy — już między narodami europejskimi — pod pozorem obrony w imię interesów robotniczych większych zdobyczy demokratycznych we własnym kraju w stosunku do innego kraju mniej demokratycznego (jak republikańska Francja versus kajzerowskie Niemcy, czy konstytucyjne Niemcy versus absolutystyczna Rosja).

Z reguły jednak to nacjonalistyczne stanowisko w kwestiach politycznych szło w parze z tendencjami do „pokoju klasowego” w sprawie socjalnej.

Nie odnajdziemy w każdym razie w partiach socjalistycznych tamtej epoki zjawiska, które da o sobie znać we współczesnym nam świecie: sprzężenia nacjonalizmu z ekstremizmem socjalnym, które wyrosło na innych strukturach politycznych.

Nie trudno będzie znaleźć reprezentantów ówczesnego socjalizmu, którzy nie mieszczą się w tym bardzo generalnym schemacie. (Przykładowo: Wilhelm Liebknecht, Karl Kautsky czy Georg Ledebour — osamotnieni zwolennicy hasła niepodległości Polski w SPD; Eduard Bernstein na rewizjonistycznym skrzydle SPD i II Międzynarodówki — opowiadający się za stanowiskiem internacjonalistycznym). Generalnie jednak rzecz biorąc — odpowiada to ówczesnym typowym stanowiskom.

Jakby zupełnie odrębnie — ze swym zespołem cech — plasuje się w tej panoramie poglądów na kwestię narodową partii II Międzynarodówki prawe skrzydło PPS, a po 1906 r. PPS-Fracja Rewolucyjna. W pewnej mierze to co powiemy, rozciąga się też na PPS-D Galicji i PPS zaboru pruskiego. Co określało tę odrębność? Kilka cech o bardzo różnej wartości politycznej.

Wiemy — z jednej strony — że PPS (jako całość) była pierwszą partią socjalistyczną narodu podbitego, która postulat odzyskania niepodległości narodowej wstawiła do swego programu politycznego, i w dodatku — co nie mniej ważne — do tzw. programu minimum, czyli przemian przedsocjalistycznych. Wiemy też, że pierwsza próbowała, na konkretnej sprawie własnych postulatów, zainteresować II Międzynarodówkę kwestią narodową. Nie zupełnie się to udało, ale mimo krytycznego poglądu wielu działaczy II Międzynarodówki na hasło niepodległości w programie PPS — mieścił się ów program w ramach dosyć luźnej przeciwieć doktryny politycznej stanowiącej ogólną platformę partii afiliowanych.

Postulat ten jednak prawe skrzydło PPS, a później PPS-Fracja Rewolucyjna stawiało w pewnych kontekstach politycznych, które już nie mieściły się formalnie w tym ogólnym consensusie II Międzynarodówki. Mamy tu na myśli dwie sprawy: separatystyczną politykę wobec proletariatu państw zaborczych i ich partii, szczególnie zaś stawkę na wojnę europejską.

O ile w pierwszej sprawie — separatystycznej taktyki — PPS nie była w Międzynarodówce wyjątkiem, gdyż niebawem podobne procesy dadzą o sobie znać chociażby wśród czeskich socjaldemokratów (z tym że w wypadku PPS szło o separatyzm wobec ruchu rosyjskiego i niemieckiego, a w wypadku czeskich socjaldemokratów — o ruch austriacki), o tyle w zorientowaniu swej taktyki w kwestii narodowej na wybuch wojny PPS-Frakcja i jej sprzymierzeńcy w PPS-Galicji i PPS zaboru pruskiego byli na forum Międzynarodówki dość odosobnieni. Toteż PPS-Frakcja starannie unikała ujawniania swego stanowiska w tej sprawie na Kongresach czy posiedzeniach MBS. Antymilitaryzm i nastawienie antywojenne stanowiły bowiem zasadnicze elementy uznawanego — zewnętrznie przynajmniej — przez ogół II Międzynarodówki *consensusu* polityczno-ideowego. O tych sprawach często się na Kongresach mówiło.

Niezależnie od wieloznaczności wszystkich uchwał podjętych w sprawie militaryzmu i wojny przez II Międzynarodówkę, chociażby na Kongresach w Stuttgarcie 1907 r., Kopenhadze 1910 r. i Bazylei 1912 r. — z całą pewnością zobowiązywały one afiliowane partie do czynnego występowania przeciw wojnie, choć zostawiały każdej wybór najstosowniejszych metod akcji antywojennej. Tymczasem zaś PPS nie tylko o takiej akcji nie myślała, lecz przeciwnie przygotowywała się politycznie do udziału w nadciągającej wojnie — licząc na to, że w wyniku tego zaangażowania uzyska — przynajmniej dla zaboru rosyjskiego — zmianę sytuacji narodowej Polaków.

Dochodziło więc do sytuacji paradoksalnych: gdy delegacja PPS Frakcji i PPS-D podpisywała antywojenne uchwały Nadzwyczajnego Kongresu Międzynarodówki w Bazylei w listopadzie 1912 r. — od kilku już lat (Związek Walki Czynnej powstał w 1908 r. zaś „Strzelec” w 1910 r.) była aktywnie zaangażowana w tworzenie na terenie Galicji paramilitarnych organizacji — kadry dla wystąpienia zbrojnego u boku Austrii w wojnie przeciwko Rosji i oderwania od niej Królestwa Polskiego.

Niezależnie od motywu w tych przygotowaniach do udziału w nadciągającej wojnie, motywów, które przecież nie zaborcze, lecz własne narodowe cele miały na względzie — nie mieściła się ta prowojenna taktyka PPS w doktrynie politycznej II Międzynarodówki. Postawa PPS mogła zostać nie zauważona tylko w warunkach daleko idącej niejedności Międzynarodówki i w istocie braku w jej łonie jakiejś rzeczywistej wspólnej taktyki wobec wojny i kwestii narodowej.

Z wybuchem I wojny światowej miało się wprawdzie okazać, że i w tej sprawie — czynnego zaangażowania w konflikt wojenny — PPS przynajmniej nie była osamotniona wśród europejskich socjalistów. To już była jednak inna sytuacja. Przed sierpniem 1914 r. oficjalnie na terenie II Międzynarodówki poza PPS doktryny takiej nie wyznawał nikt.

Na specjalną uwagę zasługuje sprawa różnic poglądów dotyczących kwestii narodowej wewnątrz rewolucyjnego, marksistowskiego skrzydła II Międzynarodówki, choć konfrontacja stanowisk dokonywała się tu poza oficjalnym forum tej organizacji, jakie stanowiły Międzynarodowe Kongresy, a od 1900 r. także posiedzenia Międzynarodowego Biura Socjalistycznego. Nie można by jednak uznać za przypadek tego, że Lenin przy całym swym jednoznacznym potępieniu wszelkich form nacjonalizmu — swe główne polemiki w kwestii narodowej kierował w stronę wyjaśnienia różnic stanowisk w tej sprawie z ludźmi, którzy w spra-

wach ogólnej taktyki rewolucyjnej byli mu wtedy bardzo bliscy. Wskazać tu można na prowadzoną od 1903 r. polemikę w kwestii narodowej z Różą Luksemburg, czy na prowadzoną w latach I wojny światowej polemikę w tejże sprawie z redakcją SDKPiL-owskiego pisma „Gazeta Robotnicza”, skąd wywodził się krąg najbliższych jego wtedy współpracowników. Najwidoczniej więc zdawał sobie Lenin sprawę, że sprawa ta ma dla ruchu robotniczego kolosalne znaczenie. Wiemy zresztą, że różnice stanowisk w kwestii narodowej długo jeszcze dawały o sobie znać wewnątrz rewolucyjnego skrzydła międzynarodowego ruchu robotniczego. Także wtedy, kiedy organizacyjnie wyodrębniło się ono z II Międzynarodówki i utworzyło własną — III Międzynarodówkę. Niniejszy artykuł nie wychodzi jednak w zasadzie poza rok 1914.

Zanim wskażemy tu na różnice stanowisk, stwierdźmy co w kwestii narodowej było wspólnego w stanowisku całej ówczesnej rewolucyjnej lewicy marksistowskiej — rosyjskiej, niemieckiej, polskiej, holenderskiej i in. Było to przede wszystkim: uznanie samej kategorii narodu (w odróżnieniu np. od francuskich hervéistów i pokrewnych im grup); dążenie do całkowitego równouprawnienia narodowego i maksymalnej demokratyzacji stosunków narodowościowych; wysuwanie internacjonalizmu proletariackiego, jako naczelnej zasady strategii proletariackiej i integralnej części ideologii socjalistycznej; zwalczanie nacjonalizmu wewnątrz ruchu robotniczego i poza nim; bezwzględny priorytet dla sprawy socjalnego wyzwolenia klasy robotniczej, które to wyzwolenie pociągnąć miało za sobą także likwidację wszelkich form ucisku i nierówności narodowej.

To było wspólne. Istniały tu jednak w kwestii narodowej także poważne różnice poglądów.

Obiektywnym podłożem tych rozbieżności był, jak się wydaje, dwoisty charakter ruchów narodowych i nacjonalizmu w społeczeństwie klasowym: o tyle, o ile są one wyrazem tendencji wolnościowych, dążących do zrzucenia obcego ucisku, i mają za cel poprawę sytuacji mas ludowych w ważnej dziedzinie ich życia duchowego i publicznego — zawierają w sobie pierwiastek demokratyczny i wolnościowy; o tyle zaś, o ile na pierwszy plan wydobywają to, co naród łączy politycznie i duchowo, a nie to, co go dzieli socjalnie, klasowo — opóźniają emancypację ideologiczną robotników, zacierają obraz przeciwieństw społecznych.

Różnice stanowisk dotyczące kwestii narodowej a istniejące wewnątrz rewolucyjnej lewicy znalazły swój najbardziej artykułowany wyraz w poglądach Lenina z jednej strony a Róży Luksemburg z drugiej.

O stanowisku Lenina w kwestii narodowej była już częściowo mowa wyżej. Kilka słów o stanowisku Róży Luksemburg. Stwierdźmy więc przede wszystkim, że zarówno dla Lenina jak i dla Róży Luksemburg charakterystyczna była wrogość wobec wszelkiego nacjonalizmu i bezwzględny priorytet dla społecznych celów walki proletariatu, które obydwoje traktowali zarazem jako naczelne cele narodowe, dotyczyły bowiem radykalnej zmiany sytuacji materialnej i duchowej podstawowych warstw narodu. To była naczelna zasada, która ich łączyła i decydowała o ich wspólnocie politycznej. Każde z nich wyciągało jednak inne wnioski w sprawie haseł i taktyki partii robotniczej w kwestii narodowej. Róża Luksemburg wychodziła — tak jak i Lenin — z założenia, że partia proletariacka musi być z gruntu przeciwna wszelkim formom ucisku narodowego i nierówności narodowej. Postulując maksymalny demokra-



tyzm w kwestii narodowej, socjalistyczny ruch robotniczy nie może jednak — jak twierdziła — angażować proletariatu w proces tworzenia nowych państw narodowych w epoce kapitalizmu; uważała, że sprawa rewolucji socjalistycznej, ponieważ organicznie zawrze w sobie integralnie pojętą likwidację wszelkich form ucisku i nierówności — a więc także narodowej — ma bezwzględny priorytet. Obawiała się, że proces walki o niepodległość odciągnie robotników od ich zadań socjalnych. Stąd też próbowała połączyć określony zestaw haseł demokratycznych w dziedzinie narodowej z ideą zachowania w nierozdrobnionym stanie wielkich ponadnarodowych organizacji proletariackich w ramach istniejących państw wielonarodowych.

Była to pewna globalna opcja strategiczna, która brała za punkt wyjścia założenie, że niebezpieczeństwa nacjonalizmów są dla ruchu robotniczego groźniejsze w skutkach, niż byłyby pożytki bezwarunkowego poparcia przez ten ruch wszystkich ruchów narodowyzwoleniczych.

Róża Luksemburg sądziła, że obiektywną tendencją rozwojową kapitalizmu jest scalanie wielonarodowych państw, są procesy integracji i że właśnie tą drogą nie zaś drogą tworzenia nowych państw narodowych rozwijać się będzie „wśród sprzeczności” „rozwój dziejowy w stronę wszechludzkiej wspólnoty cywilizacyjnej.

Uważała w tej sytuacji samoistny byt małych narodów za iluzję. Wielokrotnie podnosiła argument, że tak jak proletariat nie może stawać w poprzek praw rozwojowych historii, gdyż opóźnia przez to moment, kiedy sam weźmie za nią odpowiedzialność — tak też nie wolno mu w tej dziedzinie, w kwestii narodowej, stawać w obronie prądów odśrodkowych w wielonarodowych państwach kapitalistycznych, gdyż obiektywnie — zdaniem Róży Luksemburg — odegrały wtedy rolę wsteczną a w dodatku wysiłki jego byłyby tak czy owak daremne, gdyż żadne działanie subiektywne nie jest w stanie udaremnić obiektywnych procesów rozwojowych społeczeństwa.

Wszystko — według Róży Luksemburg — co interweniuje w obiektywny społeczno-ekonomiczny proces rozwojowy kapitalizmu nieuchronnie zdążającego w kierunku swego zaprzeczenia — opóźnia nadejście socjalizmu.

Formuła proponowana przez Różę Luksemburg była jednak nieustannie podważana przez realia życia politycznego i realia samego ruchu robotniczego. Udowadniały one po pierwsze, że wrażliwość proletariatu narodów znajdujących się pod obcym panowaniem na prawdziwy internationalizm — nie może zostać rozbudzona przez pozostającą na razie w sferze utopii społecznej antycypacją ideową przyszłości.

Po drugie, w epoce imperializmu ruch narodowyzwoleniczy nie tylko nabierał wciąż większego rozmachu, ale pojawił się w zupełnie nowym kontekście społeczno-politycznym: historycznie powiązany z antyfeudalną rewolucją burżuazyjno-demokratyczną — znalazł się teraz w wielkim nurcie walk antyimperialistycznych.

Po trzecie, teoria Róży Luksemburg wychodziła wprawdzie z realistycznej przesłanki, że proces walki pozbawionego niepodległości narodu o własne państwo — dodajmy przy tym, narodu o rozwiniętych kapitalistycznych antagonizmach społecznych — powoduje jakby odsunięcie, pewne niwelowanie walki klasowej. Traciła jednak z pola widzenia, że z momentem powstania samodzielnego państwa ta tendencja może się odwrócić: obraz konfliktów społecznych w narodzie nie jest już zacierany sprawą stosunków na osi „naród panujący — naród podbity”.

Po czwarte wreszcie: dostrzeganie przez Różę Luksemburg wyłącznie dośrodkowych, integrujących terytorialnie tendencji rozwoju kapitalistycznego nie pozwalało jej widzieć tych społeczno-ekonomicznych uwarunkowań ruchu narodowego, które były związane z dwoistą tendencją kapitalizmu. A więc nie tylko dośrodkową, ale w wypadku zwartych narodowo terytoriów zależnych, również odśrodkową tendencją do tworzenia własnego rynku narodowego. Wskazywał jej na to najpierw Kautsky, a później także Lenin. Obydwaj oni dostrzegali także integrujące cechy kapitalizmu, ale ich nie absolutyzowali.

Lenin nie uważał też, jak Róża Luksemburg, że procesy narodotwórcze w kapitalizmie już wtedy, w początku XX w. zakończyły się. Nie podzielał również poglądu, że w okresie imperializmu niemożliwe są już wojny narodowe. (Róża Luksemburg twierdziła, że możliwe są tu jedynie starcia wielkich mocarstw imperialistycznych, nawet jeśli to ma miejsce poprzez małe „podstawione” narody. Nie reprezentują one bowiem samodzielnych interesów).

Przypomnijmy tu, że Lenin nawet małym narodom wyznaczał ważną rolę do odegrania w bilansie sił rewolucji już nie tylko demokratycznej, ale i socjalistycznej. Pisał on, iż „sądzić, że da się pomyśleć rewolucja socjalna bez powstania drobnych narodów w koloniach i w Europie [...] to znaczy wyrzekać się rewolucji socjalnej”<sup>21</sup>.

Przypomnijmy także, że Lenin w ogóle był przekonany, że źródła krytykowanego przez niego stanowiska Róży Luksemburg w kwestii narodowej tkwią w braku konkretnego podejścia do zagadnienia, jak w praktyce odbywać się będzie rewolucja socjalistyczna. Realistycznie zdawał on sobie sprawę z tego, że rewolucja socjalistyczna nigdy nie będzie „czystą” rewolucją proletariacką dokonywaną wyłącznie siłami świadomych swych socjalistycznych celów robotników. Pisał, że na pewno złożą się na nią ruchy rozmaitych innych warstw, ruchy narodowe itp., których proveniencja i cele będą bardzo różne, ale obiektywnie wszystkie one będą atakowały kapitalizm.

Prześledzenie tego, jak historycznie formował się zespół poglądów Róży Luksemburg na kwestię narodową, nasuwa nieodparty wniosek, że użyta przez nią argumentacja ekonomiczna w tej sprawie (m. in. z jej słynną teorią „organicznego wcielenia” gospodarczego Królestwa Polskiego do Rosji) była stworzona ex post. Ze pierwotne w jej poglądach w kwestii narodowej było uleganie magii doraźnych skutków ujemnych, które ze strony ruchu narodowego mogły zagrażać internacjonalistycznej walce proletariatu o socjalizm. Uważała ona ruch socjalistyczny za najwyższą formę ruchu wolnościowego, wiodącą w ostatecznym rachunku i do najpełniejszej realizacji wolności narodowej. Stąd też interesom tego ruchu podporządkowuje ona wszystkie inne formy ruchów demokratycznych, które mogą opóźniać realizację tej wolności ostatecznej.

Jest symptomatyczne, że tam, gdzie uważała, iż ruch narodowy nie koliduje z ruchem robotniczym, gdyż ten ruch robotniczy się jeszcze nie narodził — była gorącą zwolenniczką poparcia przez socjaldemokrację sprawy uzyskania niepodległości przez narody uciskane. Wystarczy tu przypomnieć jej stanowisko w kwestii ruchów narodowych chrześcijańskich ludów ujarzmianych przez Turcję (jej dyskusja w „Sächsische Arbeiterzeitung” z 1896 r. z Wilhelmem Liebknechtem w sprawie „Orient-

<sup>21</sup> *Ib.*

frage” i kwestii ormiańskiej<sup>22</sup>). „Ze swoich zasad — pisała w tej dyskusji prasowej — socjaldemokracja stoi zawsze po stronie dążeń wolnościowych”<sup>23</sup>.

Nie brała jednak nigdy w rachubę możliwości traktowania ruchów narodowych, jako czynnika wzmagającego siłę nacisku ruchu socjalnego robotników, włączającego się w ogólny strumień nacisku mas ludowych na rządzących. Słowem, jako czynnika, który może rewolucji proletariackiej sprzyjać, a nie przeszkadzać.

Jest rzeczą uderzającą dla tych, którzy znają pisanie Róży Luksemburg i wiedzą, jak wielki nacisk kładła ona na spontaniczną twórczość polityczną mas i jak władała ona dialektyką — że w tej właśnie dziedzinie, w kwestii narodowej, odchodzi ona od swoich własnych pryncypów. Sprzeczności dialektyczne pojmowała ona tu bowiem jako sprzeczności proste: ruch narodowy — jak jej się wydawało — koliduje z ruchem klasowym, wobec tego socjaldemokracja winna zrezygnować z poparcia ruchu narodowego, gdyż w ostatecznym rachunku zwycięstwo tego, co klasowe rozwiąże także problemy narodowe. Jej polemista w polskim ruchu robotniczym Kazimierz Kelles-Krauz — jak wiemy — rozumował inaczej: pomóżmy rozwiązać to, co narodowe, aby oczyścić drogę dla tego, co klasowe. Nie zawsze można było te zadania rozdzielić w czasie i ta właśnie sytuacja obiektywna, w jakiej znajdował się sam ruch robotniczy, ta właśnie dialektyczna sprzeczność warunków, w jakich działał, była obiektywnym podłożem, na którym rodziły się różnice zdań w szeregach jego rewolucyjnego skrzydła dotyczące dróg rozwiązania kwestii narodowej.

\*

Kwestia narodowa była w czasach II Międzynarodówki jednym z najbardziej złożonych problemów, z jakimi od początku konfrontowany był międzynarodowy ruch robotniczy. W innej sytuacji i przy zasadniczo zmienionej od tamtych czasów mapie politycznej i społecznej świata nie przestała takimi problemem być i w wiele dziesięcioleci później.

#### LA DEUXIÈME INTERNATIONALE (1889 - 1914) FACE À LA QUESTION NATIONALE

L'article concerne les opinions sur la question nationale qui régnaient dans les milieux de la Deuxième Internationale. L'auteur analyse les résolutions de la Deuxième Internationale ainsi que les opinions des partis affiliés. Il rattache l'évolution des opinions au processus civilisateur et au phénomène national en tant que tel à cette époque, aux processus d'intégration dans les pays capitalistes les plus développés, avec des glissements dans la conception que se faisaient les social-démocrates de leur place dans la société. C'est pendant les années de la Deuxième Internationale (1889 - 1914) que naquirent les programmes socialistes faisant état des postulats nationaux: dans le mouvement socialiste polonais d'abord, la social-démocratie autrichienne ensuite, et enfin dans le mouvement russe. D'un point de vue général, il s'opéra dans l'Internationale un changement fondamental d'attitude envers la question nationale, un passage de l'indifférence primitive, du

<sup>22</sup> Zob. artykuły R. Luksemburg, *Die nationalen Kämpfe in der Türkei und die Sozialdemokratie* oraz *Zur Orientpolitik des „Vorwärts“* [w:] R. Luxemburg, *Gesammelte Werke*, t. I/1, Berlin 1970, s. 57 - 73.

■ Ib. s. 63.

traitement de ce problème comme une mission historique des mouvements sociaux antérieurs, préprolétariens, n'engageant plus le mouvement socialiste, et même de la crainte d'une interférence du mouvement national et de la lutte de classe — jusqu'à l'engagement de l'immense majorité des partis de la Deuxième Internationale dans la „défense de la patrie” au moment de l'éclatement de la Première Guerre mondiale. L'article relate les étapes de l'évolution commencée dès les années quatre-vingt-dix. Les différences d'opinion sur la question nationale ne correspondaient d'ailleurs pas, au sein de la Deuxième Internationale, avec les différences d'attitude au sujet de la stratégie des luttes sociales et, en général, de la tactique de la lutte politique du prolétariat. Ni l'aile gauche ni l'aile droite de l'Internationale n'avaient sur la question nationale de point de vue qui leur fut propre. L'auteur cherche à représenter les ensembles les plus typiques d'opinions dans l'ordre de leur apparition: à partir du consensus du début, divisant le monde en „internationale des capitalistes” et „internationale de prolétaires”, à travers les opinions professées par certains partis, reconnaissant la réalité des aspirations nationales et de la question nationale dans les pays respectifs et cherchant à en tirer des conclusions pour les intégrer à leurs programmes (c'était le cas des pays conquis et des pays à nationalités multiples) — jusqu'à l'option nationaliste d'une part et, de l'autre, le point de vue sur le mouvement de libération nationale dans une perspective de stratégie révolutionnaire antimpérialiste globale (Lénine).